Nr. 352. We Lwowie środa dnia 30 lipca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Sejm czeski.

Praga 30 lipca. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia było drugie czytanie sprawozdań komisji dla robót publicznych i komisji budżetowej o sprawozdaniu wydziału krajowego w sprawie regulacji rzek.

Referenci pp. Mastalka i Kaftan podnosząc ważność regulacji rzek i dotyczących budowli dla rolnictwa i przemysłu, polecają wnioski obu komisyj do przyjęcia.

W dyskusji pierwszy zabrał głos ks. Schwarzenberg i wyraził uznanie rządowi za przedłożenie ustawy o budowie dróg wodnych, oraz tym posłom do rady państwa, którzy starali się, aby i Czechy włączone zostały do projektowanej w państwie budowy dróg wodnych. Następnie mowca podniósł, że kanały będą się zaledwie rentowały. Doświadczenia poczynione we Francji i Niemczech wykazały, że kanały przynoszą większą korzyść sąsiadom, aniżeli tym krajom, w których je zbudowano. W sprawie budowy kanałów w Czechach, głównie interesowane są kopalnie węgla, oraz te fabryki, leżące w pobliżu kopalń, które węgla tego potrzebują. Zresztą kanały nie mają większego znaczenia. O wiele natomiast ważniejszą jest regulacja rzek, której nie należy uważać tylko za dodatek do kanałów. Także kosztorys budowy kanałów przedstawia wielkie trudności, gdyż dodatki krajowe nie mogą być podwyższone. Mowca będzie głosował za projektem, ale pragnie, by dodatki krajowe na pokrycie kosztów budowy kanałów obracały się w granicach finansowej możności, aby kraj nie wyczerpał się finansowo i mógł działać także i na innych polach.

Następny mowca p. Nitsche oświadczył, iż ze względów finansowych i agrarnych nie jest za budową kanałów. Jeśli zaś mają być budowane, to niech jak najmniej szkodzą rolnictwu i niech stanowią podstawę dla eksportu czeskiego. W końcu stawia mowca rezolucje, aby przy regulacji rzek wzięto w obronę rybołowstwo i aby wydział krajowy, gdy wypracuje projekt generalny, podał go do wiadomości sejmowi, zanim go jeszcze przedłoży rządowi do zatwierdzenia.

P. Schreiner domaga się jak największej oszczędności przy budowie kanałów. Dalej krytykuje projekt ustawy o drogach wodnych, który, zdaniem jego, pozostawia wiele do życzenia i wnosi odpowiednie poprawki.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Po dyskusji szczegółowej przyjęto ustawę także w trzeciem czytaniu. Rezolucje odesłano do komisji. Koniec posiedzenia o godzinie ½9 wieczorem.

Sejm salcburski.

Salcburg 30 lipca. Sejm na wczorajszem posiedzeniu przyjął projekt ustawy co do podatku krajowego od piwa, w brzmieniu analogicznem do projektu uchwalonego przez sejm czeski, poczem marszałek wzniósłszy trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, zamknął sejm.

Walka kulturna we Francji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Bruksela 30 lipca. Tutejsze katolickie rodziny oświadczyły gotowość przyjęcia, wydalonych z Francji sióstr zakonnych. Rodzina książąt Chimay przyjęła już 30 zakonnich a były prezydent gabinetu Beernaert ofiarował swą willę na pomieszczenie zakonnic, wydalonych z Francji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 30 lipca. Cesarz zamianował dyrektorem kolei państwowych w V. klasie rangi i nadaniem tytułu radcy dworu Józefa Horoszkiewicza, który miał dotychczas tytuł radcy rządowego.

Z armji.

Wiedeń 30 lipca. Major 5 p. ul. Zygmunt Micewski uwolniony został od obowiązków nauczyciela w szkole jazdy konnej w Wiedniu i przeniesiony do służby czynnej w swoim pułku; przy tej sposobności nadał mu cesarz wojskowy krzyż zasługi. Rotmistrzem w cesarskiej gwardji łuczników mianowany Paweł Rodakowski, rotmistrz I. kl. w 8 p. dragonów. Kapelanem wojskowym gr. kat. 2 kl. mianowany ks. Jan Paczowski, z arcbidjecezji lwowskiej w rezerwie zapasowej 80 p. p. Lekarzem naczelnym garnizonu w Tarnopolu mianowany lekarz sztabowy dr. Antoni Barta, dotychczasowy lekarz naczelny dywizji kawalerji w Krakowie.

Rokowania ugodowe austro-węgierskie.

Budapeszt 30 lipca. Wobec doniesienia niektórych pism, iż dnia 20 sierpnia mają przybyć do Ischlu obaj premierzy dr. Koerber i Szell, oraz hr. Gołuchowski i że w tym dniu ma odbyć się rada koronna, *Magyar Nemset* twierdzi, że Szell prawdopodobnie pojedzie do Ischlu, gdzie również będzie dr. Koerber, aby zdać cesarzowi sprawę o stanie rokowań ugodowych między rządami. Czy to się stanie jednak 20 sierpnia nie wiadomo, gdyż termin nie jest jeszcze oznaczony, zależny jest on bowiem od terminu ukończenia się rokowań ugodowych. Hr. Gołuchowski pod tenczas w Ischlu nie będzie, gdyż natychmiast po wyjeździe króla rumuńskiego z Wiednia udaje się na czterotygodniowy urlop, który spędziwe Francji.

Podróż cesarza Wilhelma do Poznania.

Poznań 30 lipca. *Posener Tagblatt* zaprzecza doniesieniom pism, jakoby program przyjęcia cesarza Wilhelma w Poznaniu uległ jakiejkolwiek zmianie, oraz zaprzecza temu, jakoby na czas pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu mieli być wysłani tam tajni agenci policyjni.

List gończy za cesarzem Wilhelmem.

Berlin 30 lipca. W sprawie znanego listu gończego, zamieszczonego przez praską *Gazetę policyjną*, dochodzenia — jak donosi *Local Anzeiger* — wykazały, iż kartę z listem gończym rzucił autor jej do skrzynki pociągu pospiesznego Lwów-Kraków, w cztery dni po mowie cesarza Wilhelma w Malborgu. Autorem tej karty mógł być tylko człowiek wykształcony, a podejrzenie pada na pewnego studenta Polaka, studjującego na jednym z uniwersytetów niemieckich.

Zjazd socjalistów niemieckich.

Berlin 30 lipca. *Vorwärts* ogłasza odezwę zwołującą zjazd niemieckiej partji socjalno-demokratycznej na dzień 14 września do Monachjum. Między 10 punktami porządku dziennego zjazdu znajduje się także sprawa mających nastąpić wkrótce wyborów do parlamentu niemieckiego.

Zgromadzenie anarchistów.

Gniezno 30 lipca. Policja tutejsza wpadła na zgromadzenie anarchistów i aresztowała 9 osób. Inni zdołali uciec.

W lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie, znalazła policja wiele ważnych listów, dotyczących agitacji anarchistycznej.

S. p. kardynał Ledóchowski.

Rzym 30 lipca. *Patria* donosi, że ś. p. kardynał Ledóchowski, cały swój majątek, wynoszący miljon lirów, zapisał najstarszemu swemu bratankowi. Egzekutorem testamentu jest długoletni sekretarz ś. p. ks. kardynała, ks. prałat Meszczyński, który otrzymał legat. Papieżowi zapisał ś. p. ks. Ledóchowski cenny obraz olejny.

Wczoraj na Campo verano wyjęto serce ś. p. zmarłego i włożono je do srebrnej puszki. Serce to ma być przewiezione do Górek, miejsca urodzenia ś. p. kardynała w Królestwie polskiem. Zwłoki ś. p. kardynała, według ostatnich dyspozycyj, mają być przewiezione do Teb i tam złożone. Jak wiadomo, ś. p. ks. kardynał Ledóchowski, zanim został wybrany arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim, był arcybiskupem tebańskim *in partibus infidelium.*

Nowy prefekt Propagandy.

Rzym 30 lipca. Papież zamianował kardynała Gottiego generalnym prefektem Propagandy, a w miejsce kardynała Vanutelliego prefektem zarządu Propagandy kardynała Agliardiego.

Rocznica śmierci króla Humberta

Rzym 30 lipca. Z okazji rocznicy zgonu króla Humberta odprawiono wczoraj w Panteonie nabożeństwo żałobne w obecności królestwa, królowej wdowy Małgorzaty, ministrów, ciała dyplomatycznego, deputacyj senatu i izby deputowanych, oraz reprezentantów armji.

Rzym 30 lipca. Wczoraj po południu o godz. 5 zgromadzili się na placu Apostolskim weterani, dawni Garibaldczycy i stowarzyszenia robotnicze i udali się w pochodzie do Panteonu, gdzie na grobie króla Humberta złożyli wieńce. Następnie udał się pochód do Aula magna w Colegio romano, gdzie dep. Monti Guarnieri wśród oklasków poświęcił mowę pamięci króla. Także na prowincji, głównie w Monzy, odbyły się nabożeństwa i obchody patrjotyczne.

Podróż króla włoskiego do Berlina.

Rzym 30 lipca. *Patria* donosi, że król Wiktor Emanuel w towarzystwie ministra Prinettiego dnia 22 sierpnia uda się do Berlina, gdzie przybędzie dnia 24 sierpnia.

Demonstracje antiklerykalne.

Wenecja 30 lipca. Wybory do rady miejskiej dały zwycięstwo stronnictwu umiarkowanie-klerykalnemu. Wskutek tego odbyły się wczoraj przed pałacem putrjarchy hałaśliwe demonstracje. Tłumy liberałów i socjalistów, przystrojonych w trójbarwne odznaki, udały się przed pałac patrjarchy, gdzie wzniosły przeciw niemu okrzyki i obsypywały go obelgami. Przyszło nawet do bójek, tak, że musiała wkroczyć policja i rozpędzić tłumy.

Również w Rovigo z powodu zwycięstwa katolików przy wyborach do rady miejskiej przyszło do wielkich demonstracyj. Tłum napadł na dom przywódcy stronnictwa katolickiego Casaliny i zbombardował go kamieniami. W domu wybito wszystkie szyby, a kamienie skaleczyły kilka osób znajdujących się w domu. Casalina dał do tłumu kilka strzałów z rewolweru, ale nie ranił nikogo. Tłum przybrał jednak tak groźną postawę, iż Casalina musiał

uciec. Również napadnięto na mieszkania innych wybitnych członków stronnictwa katolickiego i na redakcję wychodzącego w Rovigo pisma katolickiego i powybijano w nich wszystkie szyby.

Z izby gmin.

Londyn 30 lipca. Wczoraj po raz pierwszy po swej chorobie pojawił się w izbie Chamberlain; powitano go oklaskami. Campbell-Bannerman złożył mu życzenia z okazji wyzdrowienia i powiedział, że sądzi, iż daje tem wyraz jednomyślnemu uczuciu izby. Chamberlain podziękował, przyczem dodał, że Campbell nie zmieniał nigdy przeciwieństwa politycznego na osobiste.

Odroczenie koronacji.

Londyn 30 lipca. Znów krążą tu podłoski, iż z powodu złego stanu zdrowia króla, koronacja będzie odroczoną.

Zmiana gabinetu w Rumunji.

Bukareszt 30 lipca. Dziennik urzędowy zapowiada zmianę gabinetu. W nowym gabinecie ma objąć prezydjum a zarazem tekę wojny Sturdza, tekę zaś spraw zagranicznych Bratiano.

Przesilenie ministerjalne w Serbji.

Berlin 30 lipca. Przesilenie ministerjalne w Serbji zostało już zażegnane. Nowo wybrany prezydent skupczyny Stanojewicz, oświadczy na dzisiejszem posiedzeniu, iż rezygnuje ze swej godności, poczem odbędzie się wybór przewodniczącego i jego zastępcy. Gabinet Wuicza pozostaje nadal w urzędowaniu.

Belgrad 30 lipca. Na posiedzeniu skupczyny przyjęto do wiadomości rezygnację prezydenta izby Stanojewicza, wobec czego gabinet Wuicza cofnął swą dymisję.

Rewolucje na Haiti.

Nowy Jork 30 lipca. Depesza z Port au Prince donosi, że armia Firmine oddaloną jest tylko o jeden dzień marszu od stolicy. Łódź kanonierska „Crete à Pierrot“ stoi na kotwicy przed Port au Prince. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Nowy Jork 30 lipca. Jak depesza z Port of Spain donosi, powstańcy pobili pod Alto de la Palma oddział złożony z 1000 ludzi, który spieszył z pomocą prezydentowi Castro i zdobyli zapasy amunicji.

Nowy Jork 30 lipca. Wojska generała Colina pobiły oddziały powstańców, zostające pod dowództwem gen. Jumeau, przyjaciela Firmina. Łódź kanonierska „Crete à Pierrot“ nie dozwoliła zwycięzcom ścigać niedobitków generała Jumeau. Gen. Colin powrócił do Porte au Prince.

Kap Haitien 30 lipca. Wojska powstańcze zgromadziły się w odległości trzech mil przed Kap Haitien. Ludność jest wielce wzburzona. Cudzoziemcy, którzy nie mają żadnej opieki, są przedmiotem ciągłych pogróżek.

Paryż 30 lipca. Agencja Hawasa donosi z Kap Haitien: Na polecenie władz przeprowadzono bezprawnie rewizje domowe u obywateli francuskich. Konsul francuski zawiadomił o tem posła francuskiego w Port au Prince.

Jubileusz szkoły wojennej.

Wiedeń 30 lipca. Szkoła wojenna (Kriegsschule) obchodzi z końcem października br. 50 letnią rocznicę swego założenia. Z tego powodu odbędzie się w Wiedniu zjazd oficerów, którzy w ciągu tych 50 lat szkołę tę ukończyli, oraz komendantów, nauczycieli i adjutantów, którzy w tej szkole byli czynni. Oficerowie, chcący w zjeździe tym wziąć udział, mają zgłosić się do komendy szkoły do dnia 1 września br.

Samobójstwa.

Kraków 30 lipca. Wczoraj w nocy zastrzelił się tu dr. praw Stanisław Wędrychowski, koncepista kolei państw. w Krakowie, syn adwokata z Kęt. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy. W mieszkaniu denata znaleziono 2 rewolwery, 338 koron gotówką i weksle.

Budapeszt 30 lipca. Zastrzelił się tu wczoraj Rudolf Salzberger, właściciel firmy handlu zbożem. Przyczyna samobójstwa mają być różnice giełdowe.

Fałszerz pieniędzy.

Temeszwar 30 lipca. W miejscowości Folia żandarmerja aresztowała majętnego włościanina Friedricha, u którego znaleziono 60 fałszywych not 20-koronowych.

Krwawa egzekucja.

Budapeszt 30 lipca. Z polecenia sądu w Szigecie egzekutor Zygmunt Engel miał przeprowadzić egzekucję u jednego z mieszkańców Szigetu. Dla bezpieczeństwa wziął z sobą 2 żandarmów. Gdy przyszedł na podwórze, mieszczanin, u którego miano przeprowadzić egzekucję, porwał siekierę i rzucił się z nią na egzekutora. Jeden z żandarmów dał w tej chwili ognia i położył mieszczanina trupem na miejscu.

Straszny wypadek.

Berlin 30 lipca. W kamieniołomie w Wallwitz wskutek przedwczesnej eksplozji naboju dynamitowego, uległo wypadkowi 9 robotników. Czterech zginęło na miejscu, pięciu zaś jest ciężko ranionych.

Pułkownik defraudantem.

Sofja 30 lipca. Na rozkaz ministra wojny Paprikowa, został tu aresztowany komendant 2-go pułku artylerji pułkownik Szyszkow, który miał się dopuścić defraudacji.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork 30 lipca. Wczoraj o godz. 12-tej w południe w kilku częściach stanów: Nebraska i Jowa, oraz w południowej części stanu Dakota, dało się czuć trzęsienie ziemi, ale na szczęście nie wyrządziło wcale szkód.

W Kalifornji w miejscowościach Lampoc i Tale dało się czuć trzęsienie ziemi w sobotę. Wskutek trzęsienia potworzyły się w ziemi szerokie szczeliny. Wśród mieszkańców panuje wielki niepokój.

Praga 30 lipca. *Narodni Listy* donoszą, iż nieprawdziwą jest wiadomość o tem, jakoby p. Martinek złożył mandaty poselskie do sejmu czeskiego i do rady państwa.

Rzym 30 lipca. Królowa wdowa Małgorzata, która przybyła tu przed kilku dniami, udaje się jutro w podróż do Palestyny.

Paryż 30 lipca. Agencja Hawasa donosi: Prezydent Loubet podpisał dekret, mocą którego usunięci zostali ze swych stanowisk: prefekt marynarki w Tulonie i wiceadmirał de la Benniniere de Baumont i komendat dywizji marynarki na Atlantyku Servant.

Przyczyna usunięcia Servanta są znane zajścia na jednym ze statków dywizji morskiej na oceanie Atlantyckim, co do których zarządzone zostały dochodzenia. O przyczynie usunięcia de Baumonta nic nie wiadomo. Być może, że przyczyna tego jest to, iż jeden z dzienników nacjonalistycznych ogłosił interview, w którym Baumont wystąpił ostro przeciw ministrowi marynarki Pelletanowi. Interview ten atoli, zdaje się, był fałszywy, gdyż Baumont mu zaprzeczył.

Londyn 30 lipca. Jak donoszą, król Edward po koronacji uda się do Deetal w Szkocji.

Londyn 30 lipca. Deputowany unionistyczny Wason, potępił na zebraniu wyborczem politykę rządu i oświadczył, że nie mogąc go popierać przystępuje do opozycji.

Pekin 30 lipca. Edyktem cesarskim mianowany został Czang-czing-tung, generalnym gubernatorem Wuczangwu. Czang czing-tung oprócz urzędów, które piastował Lihungczang otrzymał także urząd ministra handlu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 30 lipca.

„Panorama Racławicka“, na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

„Capstrzyk“ orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: „Balon do kierowania“, krotochwila. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Środa (30): Abdona i Senny. Zdobysława. — (17): Martyny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 32.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15° R. Pogoda.

Napad na strażnika miejskiego. Strażnik miejski Grzegorz Śliwiński, pełniący służbę na placu Krakowskim otrzymał był polecenie, by usunął z trotuaru handlarzy i handlarki, którzy tamują komunikację. Chciało nieszczęście, że na samym środku trotuaru obok bazaru na placu Krakowskim, rozsiadła się z kilku koszykami czereśni i innych owoców przekupka Róża Appelowa. Śliwiński widząc ją na trotuarze, uznał, że tamuje komunikację, zrobiwszy więc srodze urzędową minę pospieszył do niej. Applowa spostrzegłszy spieszącą do niej magistracką rogatywkę, pozbierała co rychlej swe koszyki i uciekać poczęła z trotuaru, — w tem jeden koszyk przechylił się i parę garści czereśni wysypało się na kamienie, tuż pod nogi strażnika, który tymczasem, jak djabeł nad grzeszną duszą stanął nad zbierającą z trotuaru czereśnie Applową. W tej chwili, zbiegła się cała chmara żydów i rzuciła się na Bogu ducha winnego Śliwińskiego, bijąc go i kułakując. Bity strażnik uciekać począł, tłum ścigał go i bił ciągle, ustąpił zaś wtedy dopiero, kiedy biednemu strażnikowi przybyła z odsieczą policja. Przy tej sposobności, aresztował policjant jednego z bijących, Josla Schreinera, który sprowadzony na inspekcję zeznał, że Śliwińskiego nie bił, ale w czasie, kiedy bili, go inni „trzymał go tylko za rękę“, słyszał bowiem, że „zabił“ on jakąś żydówkę. Pana Josla, oddano na razie do aresztów policyjnych.

Fałszywa pogłoska. Wczoraj rano donieśliśmy, iż do szpitala we Lwowie, przywieziono 18 letniego Władysława Niewiadomskiego, syna gumiennego, który miał być raniony w ramię kulą przy sposobności starcia między strejkującymi, a wojskiem w jednej z wsi pod Złoczowem. Po bliższem zbadaniu, doniesienie powyższe okazało się w części nieprawdziwem. Przywieziono wprawdzie do tutejszego szpitala Wł. Niewiadomskiego, ale liczy on lat 8 i nie jest ofiarą strejku, lecz nieszczęśliwego wypadku. Otrzymał postrzał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, a wypadek ten nie ma zgoła nic wspólnego ze strejkami.

W mieście krążyła wczoraj pogłoska o nieszczęśliwym wypadku, który miał dotknąć według jednych kilkoro dzieci, będących na kolonji wakacyjnej w Morszynie, według drugich w Hrebenowie. Pogłoska ta, zdaje się, na szczęście być fałszywą, gdyż mimo telegraficznych zapytań nie otrzymaliśmy jej potwierdzenia.

Aresztowanie kilku djurnistów namiestnictwa, które miało miejsce ubiegłego tygodnia, wywołało w mieście wielką sensację Przed kilku tygodniami zawiadomił jakiś anonim prezydjum namiestnictwa, że pewien djurnista, pracujący od lat kilku w biurze przemysłowem, fałszuje różne konsensy i wydaje je, naturalnie za opłatą, swoim klientom. A musiał mieć dosyć tych „klientów“, skoro niespodzianie urządzona w mieszkaniu jego rewizja wykazała, że prowadził formalną registraturę, zawierającą spis wszystkich sfałszowanych koncesyj. Aresztowano więc natychmiast głównego winowajcę, oraz trzech innych djurnistów, którzy mu w oszustwach byli pomocnymi. Obecnie zarządzono ścisłe dochodzenia, celem wykazania, ile kursuje fałszywych koncesyj.

Szewcowa z temperamentem. Pani majstrowa, Ignacowa Szczudłowska, jako że mąż jej klepaniem podeszew rozstroił jej nerwy, nie mogąc znieść już dłużej tego klepania, porwała ni z tego ni z owego ów klepiący instrument tj. szewski młotek, zamachnęła się nim i uczyniła nim w głowie swojego pana i małżonka dziurę, według ranę 4 centymetrową, a tak głęboką, że lekarze stacji ratunkowej zaledwie pół arkuszem gazy jodoformowej wypełnić ją zdołali. Po zaopatrzeniu rany odesłano pana majstra znowu do domu, — w objęcia małżonki.

Oszustwo adwokata. Z Wiednia donoszą: Zbiegły do Ameryki lwowski adwokat Jakób Reiss żądał był od wiedeńskiego właściciela dóbr Feliksa Löwensteina za sprzedaż dóbr Krechowa 10.000 koron prowizji, na co otrzymał akcept na wekslu „in blanco“. Mimo, że sprzedaż do skutku nie doszła Reiss zeskontował weksel przez dom Mendroohowicza, który zmarł, a spadkobiercy jego zażądali zapłaty wekslu od Löwensteina. Löwenstein odmówił z powodu, że Reiss bezprawnie weksel zrealizował. Spadkobiercy odpowiedzieli, że weksel w dobrej wierze nabyli, zaskarżyli przeto Löwensteina do sądu handlowego, który skazał Löwensteina na zapłacenie dłużnej kwoty.

Anglicy o Grunwaldzie. Czasopismo angielskie *The Pilot*, podało bardzo ciepło napisany artykuł o uroczystościach grunwaldzkich, poprzedzony wstępem politycznym, wyjaśniającym, że obchody, z takim zapałem święcone, są pełną godności odpowiedzią na prowokacyjne wystąpienie w Malborgu i wymownym wyrazem uczucia rozgoryczenia i oburzenia, jakie to wystąpienie wywołać musiało.

Wynalazek więźnia. Z więzienia stanowego w New Jersey (Stany Zjednoczone) wypuszczono na wolność niejakiego Karola Filera, skazanego na 10 lat więzienia za zabójstwo, aby mógł zająć się wyrobem wynalezionej przez siebie maszyny do szycia nowego systemu. Maszyna Fillera odznacza się tem, że szew przez nią robiony, jest niewidoczny na zwierzchniej stronie materjału. Zawiązało się już Towarzystwo akcyjne z kapitałem miljona dolarów dla eksploatacji tego wynalazku więźnia.

Katastrofa w Johnstown.

Donieśliśmy niedawno o strasznej katastrofie, której widownią były kopalnie węgla w Johnstown dnia 10 lipca b. r. Obecnie dochodzą wieści o bliższych szczegółach. Według urzędowego wykazu, znajduje się między ofiarami przeszło 200 robotników z Austro-Węgier.

Na tej liście budzącej współczucie i grozę, spotykamy także wiele polskich nazwisk. Podajemy więc dla informacji wykaz nazwisk tych ofiar katastrofy, których nazwisko dowodzi pochodzenia polskiego, zaznaczając, że pisownia nazwisk jest często przekręconą.

A więc zginęli: Jan Tomasz, Wilhelm Lees (Lis), Daniel Lees (Danyło Lis), Jan Crook (Kruk), Michał Bosanic, Jerzy Holodyak (Hołodiak) Jerzy Twarvena, Tavel Vrabel (Wróbel?), Jakób Hul, Michał Dricko, Władysław Dribusky, Jan Ropisty, Jan Barok, Jan Lasko, Michał Precuhy, Emeryk Bassista, Stefan Kanoes, Stefan Cimko, Michał Sabot, Michał Silovinec, Kichal Silovinec (młodszy), Jan Nowak, Antoni Lazarski, Valant Plaga, Jan Kreer, Holiskow Meliszky, August Struziński, Jan Karawicz, Michał Cileudvic, Michał Cileudvic (młodszy), Władysław Dombrowski, Gustaw Lewandski, Wilhelm Ksonsik, Jan Horvat, Franciszek Lazarski, Bronisław Tetkowski, Jan Tibursky, Andrzej Balascak, Antoni Lugaski, Stanisław Ziolka, Bernard Dobrzyivecki, Józef Masliwski, Paweł Sutuila, Jan Karziewicz, Antoni Dehlic, Andrzej Zajdl, Vida Racha (starszy), Jan Racha (młodszy)

Bezpośrednio po katastrofie wytężono wszystkie siły, aby wydobyć zmarłych ze szybu, a żyjącym, zamkniętym jednak przez gruzy, ułatwić wydostanie się na światło dzienne. Opowiadania osób, biorących czynny udział w tej akcji, są w stanie poruszyć najobojętniejsze serca. W odległej sztolni znaleziono kilkunastu żywych. Byli to przeważnie Polacy.

Katastrofa nastąpiła według wszelkiego prawdopodobieństwa w czasie południowego spoczynku. Większość robotników należy do narodowości węgierskiej, polskiej i słowackiej i dlatego zestawienie autentyczne listy nazwisk przedstawia Amerykanom tyle trudności.

Jeden z nich z obłąkanym śmiechem rzucił się na swych wybawicieli z młotem górniczym w ręku, inni leżeli na pół martwi, przysypani do połowy rumowiskiem. Trupy leżały gęsto po przejściach. Pozycja ciał, straszne skurcze ramion i nóg świadczyły o mękach, jakie wszyscy przeszli, zanim ich śmierć nie wybawiła z cierpień.

Teatr a moralność.

Autorowie paryscy wszczęli ponownie, jak o tem niedawno donosiliśmy, dawny spór o moralnym wpływie teatru. W większości swojej wpływu tego teatrowi odmawiają. Nam się zdaje, że twierdzenie iż scena wywiera bezpośredni wpływ na obyczajność słuchacza, opiera się na uprzedzeniu, wyjaśniającym się prawdopodobnie na tem, że w dawniejszych czasach, gdy teatr walczyć musiał z oporem kościoła, ludzie nie dość mogli się naopowiadać o moralnym wpływie sceny na społeczeństwo. Wówczas Gellert pisał swoje znane „Listy w obronie teatru". Obejmował on w nich o wiele bardziej ograniczone stanowisko moralizatora, niż później Szyber, który pisząc „o współczesnym teatrze niemieckim" zerwał już w r. 1782 z panującem przekonaniem, że scena jest instytucją umoralniającą, podczas gdy przez długi czas uważano ją za źródło zatruwające obyczajność ludności: „Gdy szatański Macbeth, z kroplami zimnego potu na skroni, chwiejnym krokiem, z przerażonym wzrokiem, wysuwa się z komnaty sypialnej, gdzie dokonał strasznej swej zbrodni — któremu z widzów mróz nie przechodzi po kościach? A mimo to, który Maebeth z pośród ludności wypuści sztylet z dłoni zanim wykona czyn; który pod wpływem teatru zdejmuje maskę z twarzy po jego dokonaniu? — Nie jest to przecież król Duncan, na którego zagładę pospiesza. Czyż rzeczywiście mniej dziewcząt zostanie uwiedzionych, z powodu, że Sara Samson (*sic*) błąd swój opłaciła trucizną? Czy choćby jeden małżonek mniej jest zazdrosnym, z powodu, że murzyn w Wenecji tak tragicznie zamordował swoją niewinną małżonkę?" Na nowożytny język przetłumaczywszy, czy Hauptmanna „Futro bobrowe" choćby jednemu ograniczonemu biurokracie zdjęło łuskę z oczu, czy Schnitzlera „Miłostki" uczyniły owe małe, słodkie dzieweczki przezorniejszemi?

Z pewnością nie. Teatr nie wywiera żadnego wpływu na tok naszego życia. Wystawienie „Nory" nie skłoniło ani jednej kobiety do porzucenia męża i dzieci. W rzeczywistości nie można odczuć efektu ani co do wpływu dobrego, ani złego. Publiczność umie utrzymać świadomość różnicy dzielącej deski teatralne od życia, a nawet w owym czasie, 18 w. gdy na scenie przedstawiano ludzi cnotliwych i przepełnionych szlachetnymi porywami, czarnym jak noc zbrodniarzem, nawet wówczas nie przejmowano maksymy życia ze świata scenicznego.

Właściwe zrozumienie tego faktu jest bardzo ważne dla istoty cenzury teatralnej. Cenzura zdaje się dziś jeszcze przeceniać moralny wpływ sceny na życie. Zbyteczna troska. Hauptmanna „Tkacze" nie wywołały jeszcze ani jednego powstania, tak samo, jak nie wpłynęły ani na jednego z bogatych fabrykantów, by był względniejszym dla swoich robotników i płacił im wyższe płace.

Nie można jednak zaprzeczyć, że scena wywiera chwilowy wpływ. Dopóki dusza słuchacza znajduje się pod wpływem tragicznym poety, osiągnąć można wpływ jaki Szekspir przedstawił nam w „Hamlecie" lub Szyler w „Żórawiach Ibikusa". Ale strach i trwoga" ulatują, skoro czar sceny rozwieje rzeczywistość Gdyby scena miała rzeczywiście trwały wpływ moralny, tobyśmy już dawno byli doczekali

— Rozumiem — rzekła z żywością. — Pamiętam, co powiedziała Berta Chaigneau... Jestem skompromitowana!

Gorący rumieniec oblał zbladłą twarzyczkę Julci. Kto inny byłby się roześmiał, Gustaw stał się poważniejszy.

— Dobrzebyś zrobiła — odezwał się — gdybyś nie zachowywała w pamięci cytat Berty Chaigneau. Lecz właśnie dlatego, że jest dużo warjatek w jej rodzaju, rozsądne, takie jak ty, źleby wyszły, licząc na sprawiedliwość ludzką. Później... później, kiedy będę miał siwe włosy, a ty będziesz młodą babunią, pomówimy o tej historji i... powiesz mi wtedy, że byłem uczciwym człowiekiem.

Gustaw mówił głosem drżącym trochę, Julcia wyciągnęła do niego rękę.

— Wierzę ci; będę zawsze wierzyła. Przyrzekam milczenie. Ale Roger?

— Z nas wszystkich, to on najbardziej „skompromitowany" — rzekł Gustaw ze śmiechem. Będzie milczał...

Byli już przed bramą klasztoru, spowitego w mgły wilgotne.

Fałszywy Roger pociągnął za dzwonek, ukrywszy twarz podniesionym kołnierzem. Furtjanka Filomena ukazała za kratą biały kornet i tłusty podbródek.

— Przywożę pani moją siostrzyczkę — krzyknął młody człowiek. — Dobranoc! Zaledwie zdążę do koszar na kolację

Julcia wysiadła i niosła swój lekki pakunek.

— Jesteś ocalona! — szepnął jej Gustaw. — Wchodź prędko i... pamiętaj!..

Na progu drzwi, otworzonych nakoniec, furtjanka zgorszona mówiła:

— Panna de Baralys zawsze jednakowa! Taka roztrzepana, że nie pomyśli nawet o ucałowaniu brata i podziękowaniu mu za odprowadzenie.

Zapomniany brat zrobił taki ruch, że Julcia zadrżała; lecz okazał się silniejszy od pokusy skorzystania ze swej roli

siłem nad wszystkie dziewczynki, broniłem przed starszemi. Czy słyszałaś kiedy, żebym co powiedział, widziałaś, żebym co robił takiego, żebyś mogła mi nie ufać? Nie zupełnie jesteś sprawiedliwa, mówiąc, że ja zdecydowałem cię do przyjścia tutaj. Co do mnie, przysięgam, że przyszedłem wbrew mojej woli, nie dlatego, żeby się bawić, lecz dlatego, że brat twój jest nierozważny, i nie byłem spokojny, wiedząc, że jesteś pod jego opieką. Teraz jesteś mi powierzona, odpowiadam za ciebie. Ze mną mogłabyś iść na koniec świata bez żadnej obawy. Daj rękę. W tej chwili wcale nie żartuję.

Posłuchała, zniewolona słodkim głosem Gustawa.

Jednocześnie podniosła na niego oczy jeszcze od łez wilgotne, oczy prawdziwej kobiety, która czuje i cierpi.

Spojrzenie to mówiło, że „mała Julcia" znikła na zawsze.

Gustaw pochylił się nad rączką, trochę jeszcze czerwoną, która spoczęła w jego ręce, i przyłożył do niej usta po raz pierwszy w życiu, nie wymówiwszy ani słowa.

Po krótkiem milczeniu rozkazał, pewny posłuszeństwa:

— Włóż kapelusz; pójdę po powóz. Nie obawiaj się, wszystko dobrze pójdzie.

— Już się nie boję — powiedziała poprostu. Dziękuję!

Gustaw wychodził, ona zapytała:

— Mogę zabrać te piękne róże?

— Trzeba je zabrać: będą pamiątką.

— Nie — odpowiedziała bardzo poważnie — to będzie *ex voto*. Zawiozę je Matce Boskiej w klasztorze, jeżeli szczęśliwie tam wrócę.

— Powrócisz szczęśliwie — rzekł Gustaw — i mojej zasługi będzie w tem trochę. A dla mnie nie będzie jakiego *ex-voto*?

— Nie żartuj, ta nam może przynieść nieszczęście — westchnęła przytem.

Oczekując na powóz, zebrała wszystkie kwiaty w jeden duży pęk. Ręce jej drżały trochę, w głowie się kręciło. Od

złotych czasów, idealnych ludzi z najczyściejszemi dążeniami.

Wszystkie błędy rodzaju ludzkiego, które wśród oklasków słuchaczy, ostrem szyderstwem i energicznem potępieniem od stuleci piętnowane są ze sceny, dawnoby już były wykorzenione. Życie i fakty stanowią zanadto wymowne zaprzeczenie dogmatu o moralnym wpływie teatru.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·—, Akcje węg. Zakł. kred. 71·1—, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 533·— Akcje Laenderbanku 417·—, Akcje Bankvereinu 452 75, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 702 25, Akcje kolei połudn. 66·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbothal 469 50, Akcje kolei Północnej 5695, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 397·50, Akcje Rima Muranji 494·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1526·—, Akcje fabryki broni 330 50 Akcje tureckie tytoniowe 295·—, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 101·85, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta koron. 97·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·10, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·30 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 20. Losy tureckie 109·—, Marki 117·04, Ruble 252·75

Wiedeń 29 lipca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zl. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska ... po 100 fr. 3 proc. 87·75; Tureckie obl. ... kolej. po 400 fr. 108·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakł. kredyt. ... h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 184·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zl, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70 —; Ofen 40 zł. 188·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·60; Losy ... arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

— **Wiedeń** 29 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·65 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 9 40 do —·—. Tendencja zwyżkowa.

— **Berlin** 29 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·75, Staatsbahny 150·40, Disconto Comandit 183·40, Berlińskie Tow. handl. 154 25, Laura 194·—, Bochumery 180·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 71·50, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 86·40, Kolej Meridionalna 126·20, Losy tureckie 112 75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 164·10, Kolej Marienburg-Mlawka 70·50, Konsolidation —·—, Lombardy 17·60, Kolej Henry 97·80, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 132·80; Akcje żeglugi hamburskiej 106·50.

— **Berlin** 29 lipca. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

Frankfurt 29 lipca. Austr. kredyty 213·40; Kolej państw. 150·75; Laura —·—; Disconto 183·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 29 lipca. 3% renta 100·27; mąka 29·80.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

trzech dni, od trzech godzin przedewszystkiem, tyle rzeczy słyszała, widziała, doświadczyła, że nie poznawała już samej siebie.

To, że odnajdzie swoje towarzyszki, swoje zajęcia, zabawy pesjonarskie, wydawało jej się zaledwie prawdopodobnem, o tyle czuła się starszą niż w tygodniu poprzedzającym.

Nie dlatego, ażeby pozostawiła po za sobą jakie marzenie, pragnienie, gdyż świat widziany po raz pierwszy, zranił ją gorzkiem rozczarowaniem.

Powracała z tej krótkiej podróży z duszą szerszą, głębszą, starszą niestety! do tego stopnia, że mundurek pensjonarki, przywdziany rano, wydawał jej się maskaradą, suknią, z której moralnie wyrosła.

Ujrzawszy powracającego Gustawa, uczuła radość dotąd nieznaną, połączoną z dotkliwą boleścią, że tak niedługo z nim się rozstanie.

Nigdy w życiu nie zaznała szczęścia, aby módz liczyć na kogo; zamknąć oczy z tą pewnością, że jest strzeżoną, że się nią opiekują, że żadne zło jej nie dosięgnie, dopóki przyjaciel, któremu można po nad wszystkich ufać, będzie przy niej.

— Kazałem ci czekać — rzekł Gustaw wracając. — Ostatnia próba odszukania twojego brata spełzła na niczem. Lecz czas stracony wyjdzie nam na korzyść. W Marmoutiers będzie już ciemno, nie tak łatwo mnie poznają. Odwagi! Powóz czeka.

Zrazu jechali w milczeniu. Julcia z oczami przymkniętemi, trzęsła się jak w gorączce. Spostrzegł to Gustaw i wymawiał jej brak odwagi.

Julcia odpowiedziała:

— Ja się już nie boję. Czy uwierzysz, że teraz w całej tej przygodzie znajduję rodzaj przyjemności, jak w powieści zajmującej?

— Tak — odpowiedział Gustaw — czytałem takie powieści: Wydarłem z rąk niegodziwców uwięzioną piękną młodą

dziewczynę. Siedzimy w karecie pocztowej, gonią nas! Konie pędzą jak wiatr. (Tu trzeba bujnej wyobraźni, nasze bowiem zaledwie truchtem idą). Krzyczę na pocztyljona: „Zabij konie! Zapłacę w dwójnasób wartość!" Droga ucieka po za nami. Lecz delikatny słuch mojej towarzyszki pochwycił daleki odgłos kilkunastu jeźdźców. Zbliżają się... Lepiej uzbrojeni są tuż przy nas. Chwytam pistolety... Paf! paf! Dwóch spada z koni; my uciekamy... Drudzy, ostrożniejsi nie tak blisko nacierają. Odwagi! Czujemy chłód wiejący od rzeki! Na drugim brzegu ocalenie, wolność!..

Julcia zrazu porwana barwnem opowiadaniem, niezadługo powróciła do rzeczywistości.

— Nie — westchnęła. — Na drugim brzegu siostra Filomena przypatruje się nam przez okienko w bramie...

— . . . I widzi cię wysiadającą z powozu z pomocą dobrego brata. Czy nie było umówione, że on cię odprowadzi?

— Tak; lecz on brunet, a ty jesteś blondyn!

— Spodziewam się, że siostra furtjanka, zanadto wierna obowiązkom swego świętego stanu, aby potrafiła odróżnić młodego człowieka blondyna od bruneta. Niebezpieczeństwo nie w tem jest — czy będziesz mi wierzyć, Julciu? — niebezpieczeństwo jest w tobie samej, w twoich pięknych skrupułach. Będzie ci się zdawało, iż masz obowiązek opowiedzieć wszystko przełożonej. Z tego pierwsze następstwo: kłótnia pomiędzy twoimi rodzicami i Rogerem i pomiędzy Rogerem i tobą.

— A cóż można zarzucić Rogerowi, jeżeli zatrzymały go obowiązki służby?

— Zostawmy w spokoju Rogera, a mówmy o tobie Jedną największą trudnością w życiu jest to, że ludzie nie chcą wierzyć, jeżeli im się tłomaczy, przedewszystkiem, jeżeli się mówi czystą prawdę. Dlatego też, lepiej będzie, jeżeli te pół dnia spędzone we dwoje pozostanie na zawsze moją i twoją tajemnicą. To lepiej, Julciu, spuść się w tem na mnie.